

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 20 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej.

„Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekście (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 20187.

Minister Beck w Rumunji.

SNIA DANIE U KRÓLA.
BUKARESZT (Pat). Minister Beck był obecny na nabożeństwie, odprawionym z okazji święta narodowego, poczem przyglądał się rewii wojskowej z łoży królewskiej. Następnie pojechał do króla Karola na śniadanie, wydane na jego cześć. Byli tam jeszcze: p. Beckowa, poseł Arciszewski z wyższymi urzędnikami poselstwa polskiego, premier rumuński Tartarescu, min. Titulescu, członkowie rządu i dworu królewskiego. Po południu min. Beck złożył wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

ROZMOWA Z PRZEDSTAWICIELAMI PRASY.
BUKARESZT (Pat). Dziś popołudniu min. Beck przyjął dziennikarzy rumuńskich i zagranicznych, którym oświadczył: Polskie czynniki rządowe przyjęły z wielkim zadowoleniem fakt, że rząd rumuński zażądał mnie właśnie na swe święto narodowe. Przyjęliśmy to jako symbol zacieśniania się coraz bardziej przyjaźni. Nie da się zaprzeczyć, że w ocenie obecnej sytuacji międzynarodowej panuje pewien pesymizm. My byliśmy zawsze za jaknajszerszą współpracą międzynarodową, lecz współpraca taka potrzebuje naturalnych podstaw, które są bezspornie przyjaźń i stosunki dwustronne. Podstaw takich szukaliśmy w ostatnich latach w jaknajszerszych związkach. Okres ostatni pełen był barwnych problemów w życiu międzynarodowym, jak np. sprawa rozbrojenia lub bezpieczeństwa Ligi Narodów i in. We wszystkich tych sprawach przyjaźń polsko-rumuńska okazała się niezachwiana. Mój dzienny udział w rumuńskim święcie narodowym sprawił mi niepoślednią przyjemność, Rumunję bowiem wolałbym już niejednokrotnie i kiedy byłem tu po raz pierwszy w 1919 r. jako oficer polskiego sztabu głównego w czasie, gdy stosunki nasze dyplomatyczne znajdowały się w zarodku, zauważyłem te same podstawy przyjaźni do Polski, jakie znalazłem obecnie. Proszę mi wierzyć, że jest to rzadki przypadek w dziejach stosunków międzynarodowych. W czasach tak trudnych, jakie przeżywamy, obecna wizyta moja w

Rumunji jest specjalnym dowodem moich uczuć dla Rumunji i dla naszej z nią współpracy — zakończył min. Beck.

PRZYJĘCIA POPOŁUDNIOWE.
BUKARESZT (Pat). Po konferencji z dziennikarzami min. Beck udał się do konsulatu polskiego, gdzie oczekiwali go przedstawiciele kolonii polskiej w Bukareszcie. W imieniu zebranych przemawiali konsul Vetulani, dr. Zalpachta i inż. Olszewski, którzy wyrazili hołd dla mocarstwowej Rzplitej Polskiej, jej prezydenta oraz dali wyraz swemu przywiązaniu do macierzy.

W godzinach wieczornych min. Beck odwiedził min. Titulescu i złożył wizytę rumuńskiemu premierowi Tartarescu. Wieczorem na cześć państwa Becków odbył się uroczysty obiad w poselstwie polskim. Byli tam premier Tartarescu i min. Titulescu z małżonkami dalej minister obrony narodowej Uica, minister uzbrojenia gen. Angelescu, szef sztabu głównego gen. Antonescu i wielu innych przedstawicieli sfer rządowych.

Po obiedzie odbyło się w salinach państwa Arciszewskich przyjęcie dla sfer politycznych Rumunji.

DEKORACJE.
BUKARESZT (Pat). Król Karol odznaczył ministra Becka wielką wstęgą orderu „za wierną służbę” i ofiarował mu swoją fotografię z autografem. Poseł Arciszewski otrzymał wielką wstęgę „korony rumuńskiej”, minister Dębicki order „gwiazdy rumuńskiej” 2-iej klasy, sekretarz Friedrich order „korony rumuńskiej” 4-iej klasy.

Min. Beck udekorował podsekretarza stanu w rumuńskim MSZ, Sawelę Radulescu, wielką wstęgą Polonia Restituta, byłego wiceministra Tilea orderem Polonia Restituta 2-iej klasy, wicedyr. biura prezydium Dragu tymże orderem 3-iej klasy, radcę Ravidescu złotym krzyżem zasługi i attaché MSZ Cantemira orderem Polonia Restituta 5-iej klasy.

POWRÓT DO WARSZAWY.
BUKARESZT (Pat). Jutro rano minister Beck odjedździe do Warszawy.

KOMUNIKAT OFICJALNY.

BUKARESZT (Pat). Dziś wieczorem ogłoszono następujący komunikat oficjalny: Minister spraw zagr. Polski p. Józef Beck i min. spraw zagr. Rumunii p. Mikołaj Titulescu odbyli 3 rozmowy, podczas których zbadali sprawy, znajdujące się na porządku tych rozmów. Obaj ministrowie spraw zagranicznych mieli nie tylko okazję do potwierdzenia zupełnej identyfikacji swoich poglądów, ale również mieli możliwość stwierdzenia trwałości sojuszu polsko-rumuńskiego wobec wszystkich ewentualności. Obecność ministra spraw zagr. Polski na święcie narodowym rumuńskim jest symbolem stopnia zbliżenia stosunków polsko-rumuńskich. Obaj ministrowie spraw zagranicznych postanowili spotykać się periodycznie, by wymieniać sobie poglądy i by koordynować swoją działalność polityczną w sprawach dotyczących obu krajów.

Trudności gabinetu Mac Donalda.

LONDYN (Pat). Dzisiejszy „Manchester Guardian” zamieszcza obiektywną analizę trudności powstających w tonie gabinetu brytyjskiego na tle spraw rozbrojeniowych. Zdaniem dziennika, Mac Donald pragnąłby, by rząd brytyjski ani na chwilę nie ustawał w swoich usiłowaniach w uzyskaniu porozumienia międzynarodowego, tak, aby w razie załamania się konferencji rozbrojeniowej rząd brytyjski a zwłaszcza Mac Donald wolny był od wszelkiego zarzutu odpowiedzialności za niepowodzenie konferencji.

Przeciwnie stanowisko zajmuje grupa z lordem Hailshamem, ministrem wojny, na czele. Uważają oni, że konferencję rozbrojeniową należy zlikwidować i zająć się uzbrojeniem Anglii do poziomu wymaganego dla celów obrony narodowej.

Trzecia grupa jest za udaniem się do Genewy bez ustalenia zgóry polityki, co oznaczałoby wyrzucenie się jakiegokolwiek inicjatywy

Wielkiej Brytanii. Grupa ta zadowoliliby się zawarciem choćby konwencji napowietrznej, lub bombowej itd.

Dziennik zaznacza, że aczkolwiek gabinet brytyjski nie przesądził jeszcze swej polityki w sprawie rozbrojenia, jednak wydaje się rzeczczą niewątpliwą, że polityka nie weźmie kursu wskazywanego przez premiera Mac Donalda.

Nadużycia w Banku Polskim.

Wielką sensację w Warszawie wywołała wczoraj wieczerem wiadomość o wykryciu nadużyć w głównym oddziale Banku Polskiego, których dopuszczał się urzędnik wydziału depozytów, Stanisław Szenk.

Szenk oskarżony jest o przywłaszczenie depozytu bankowego.

Rozpowszechniajcie bony jałmużnicze „Caritasu”

Nieprzejednane stanowisko Japonji.

LONDYN (Pat). Według wiadomości otrzymanych z Tokio, przedstawiciel japońskiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył dziennikarzom, że Japonja zdecydowana jest wszelkimi dostępnymi środ-

kami sprzeciwiać się zaleceniom raportu delegata ligi narodów w Chinach dr. Reichmana w sprawie technicznej pomocy w dziele konstrukcji Chin.

Sytuacja w Arabji.

KAIR (Pat). W/g wiadomości, otrzymanych z Bejrutu admirał Joubert, dowódca francuskich sił mor-

skich na morzu Śródziemnym, udał się na pokładzie okrętu wojennego na morze Czerwone.

Jak donoszą z Jerozolimy, byli oficerowie armji tureckiej postanowili na prośbę Kędzasa wstąpić do armji Ibn Sauda.

Samochody pancerne opuściły Hodeidę, by połączyć się z wojskami zdążającymi do Sanaa.

Według nieoficjalnych wiadomości, imam Jemenu telegrafował ponownie do Ibn Sauda, prosząc go o pokój. Ibn Saud miał odpowiedzieć, że jego warunki pokojowe są znane i nie pozostaje nic innego, jak przyjąć je.

Przed otwarciem konferencji rozbrojeniowej.

PARYŻ (Pat). Wczoraj popołudniu przybył do Paryża przewodniczący konferencji rozbrojeniowej Henderson, a dziś rano odbył on konferencję z wiceprzewodniczącym konferencji rozbrojeniowej Politsem, następnie zaś odwiedził ambasadora angielskiego Clerka.

W godzinach południowych min. Barthou podejmował Hendersona śniadaniem i naradzał z nim w

gabiniecie. O tych rozmowach wydano lakoniczny komunikat następującej treści:

Minister Barthou podejmował śniadaniem p. Hendersona, przewodniczącego konferencji ograniczenia i redukcji zbrojeń. Podczas tego śniadania została nawiązana pierwsza i serdeczna wymiana poglądów. Rozmowy kontynuowane będą jutro rano.

Prezydent Roosevelt w sprawie spłaty rat.

WASZYNGTON (Pat). Prezydent Roosevelt na konferencji z przedstawicielami prasy oświadczył, że Stany Zjedn. będą domagały się spłacenia długów wojennych, ale rozpatrzą sytuację krajów znajdujących się w trudnym położeniu, które będą domagały się redukcji długów. Odpowiadając na zapytanie, czy 15/6 będą przyjmowane przez skarb Stanów Zjedn. spłaty, częściowe, prezydent

odpowiedział, że każdy wypadek rozpatrywany będzie oddzielnie. Prezydent Roosevelt dodał, że do tychczas nie nawiązano żadnych rokowań w sprawie rat przypadających na dzień 15/6. Prezydent zakończył swoje oświadczenie zapewnieniem, że Stany Zjedn. nie zamierzają poddać rewizji sprawy zażądania długów.

Generał Haller w Ameryce.

Entuzjazm społeczeństwa polskiego, szczerze i manifestacyjnie powitania wszystkich władz i organizacji rdzennie amerykańskich, towarzyszący nadal podróży generała Hallera, któremu tak prasa polska jak i amerykańska poświęca liczne artykuły i wspomnienia, przy każdej okazji składają Polsce wyrazy hołdu i uznania. Z tak entuzjastycznym powitaniem, obejmującym wszystkie sfery życia amerykańskiego, nie spotkał się dotychczas na terenie Stanów Zjednoczonych żaden obcy dygnitarz, mimo, że generał zjawił się na ziemi Amerykanów jako jałmużnik, wyciągający rękę po grosz na rzecz inwalidów Armji Polskiej we Francji. Jak dalece osoba generała Hallera poruszyła i pociągnęła sobą społeczeństwo amerykańskie, niech świadczy fakt, że poseł amerykański z Milwaukee, Wis Raymond J. Canon, przedłożył sejmowi amerykańskiemu wniosek uznania, o ile tego hallerczyk zażąda, wszystkich żołnierzy Armji Polskiej we Francji, za posiadających prawo obywatelstwa w Stanach Zjednoczonych, a tem samem uprawnionych do inwalidztwa narówni z żołnierzami Armji Amerykańskiej.

Nie jesteśmy w stanie szczegółowo opisać przebiegu uroczystości, związanych z podejmowaniem generała Hallera przez samą Polonię amerykańską. Dlatego też zamknąć się musimy do obrazów najbardziej tylko charakterystycznych, by zmieszczyć sobie entuzjazm polsko-amerykański i równocześnie doniosłość roli, jaką od pół roku spełnia generał tak wśród narodu amerykańskiego jak i własnego społeczeństwa, roli, której, poza Ignacym Paderewskim, nie był w stanie spełnić żaden inny Polak, ani też żadna propaganda polska ze strony rządu.

Serdeczne i gorące przyjęcie urządziła generałowi Hallerowi Polonia w Cleveland, Ohio, a entuzjastyczne powitania wypowiedzieli

także biskup amerykański ks. Józef Schrems i generał L. S. Canelly w imieniu armji amerykańskiej. Dniem niezapomnianego entuzjazmu wielotysięcznych tłumów było przybycie generała Hallera do Chicago, gdzie obchodzono niezwykle uroczystości z okazji imienin błękitnego wodza. W uroczystości tej uczestniczyli z pośród obcych osobistości tej miary co Charles S. Dewey, b. doradca finansowy Polski, Channey Mc. Cormick, admirał Wath Tyler Cluvern, generał Preston Brown, konsulowie państw obcych i liczni przedstawiciele społeczeństwa amerykańskiego. Przemówił major miasta Edward J. Kelly, kończąc swoje przemówienie następującym zdaniem: „Zacny generale, Tyś walczył nie tylko za wolność Polski, ale za wolność całego świata, a więc i za nas. Twoje przelo imię pamiętać będziemy zawsze tak samo, jak pamiętamy imiona Pułaskiego i Kościuszki”.

Dzień imienin generała Hallera w Chicago był dla tego miasta świętem oficjalnym i wśród flag amerykańskich powiewały sztandary polskie. W dniu tym cały naród amerykański i cała Polonia amerykańska złożyła hołd wielkiemu żołnierzowi i obywatelowi... przez usta swych najwybitniejszych przedstawicieli.

Królewskie wprost przyjęcie zgotowało generałowi Hallerowi półmilionowe miasto Milwaukee z władzami miejskimi i gubernatorem stanu A. Shmedemanem na czele. Przemówienia i uroczysty udział w powitaniu ponad 40.000 tłumów, tak tu, jak i w Stanie Indiana uzasadnia prasa amerykańska nie tylko popularnością generała Hallera, ale także głęboką tkwiącą w narodzie amerykańskim przekonianiem, że generał Haller, spadkobierca bohaterstwa Pułaskiego i Kościuszki, jest uosobieniem właściwym odradzającej się Polski.

Słowem, pobyt generała Hallera w Stanach Zjednoczonych przeobra-

Czy Hitler zostanie prezydentem Rzeszy?

Mimo urzędowych zaprzeczeń i uspokajających komunikatów oficjalnych, choroba prezydenta Hindenburga jest faktem niezaprzeczalnym i nikt nie wyklucza możliwości, iż wkrótce sprawa następstwa po prezydencie Rzeszy stanie się aktualną. Stary prezydent — Hindenburg liczy obecnie 87 lat — zapadł niedawno na grype, która zaatakowała niebezpiecznie przewody oddechowe i jego lekarz, prof. Sauerbach, obawia się dalszych niebezpiecznych komplikacji. W każdym bądź razie prezydent już od dłuższego czasu nie jest w stanie pracować i wszystkie jego obowiązki zostały odwołane na czas nieograniczony.

Zbędem byłoby raz jeszcze powracać do roli, jaką sędziwy prezydent Rzeszy odegrał w powojennym życiu politycznym Niemiec, aż do chwili objęcia władzy przez Hitlera. Wystarczy wspomnieć, że Hindenburg był nie tylko symbolem i autorytetem, ale dwukrotnie wybrany na prezydenta, aż do roku 1933 brał czynny udział w życiu politycznym, nie ograniczając się do działalności reprezentacyjnej, lecz jako głowa państwa wywierał wielki wpływ na politykę Rzeszy. Było to szczególnie widoczne w okresie rządów jego osobistych mężów zaufania, Brueninga i von Papena.

Dopiero powołanie na stanowisko kanclerza Hitlera i rewolucyjna polityka narodowego socjalizmu usunęła starego prezydenta w cień. Mimo to jednak Hindenburg interwenjował czynnie w niektórych sprawach, szczególnie w wypadkach, zagrażających utrzymaniu starej tradycji pruskiej. I dopiero choroba zmusiła sędziwego prezydenta do pozostawienia rzeczy swemu biegowi. Ludzie dobrze poinformowani łączą z tą chorobą ostatnie

zmiany w rządzie Rzeszy, jak faktyczne zniesienie pruskiego ministerstwa spraw wewnętrznych i utworzenie ministerstwa oświaty Rzeszy. Jest to decydujący krok w kierunku zniesienia odrębności Prus, czemu Hindenburg miał się stale sprzeciwiać.

Najważniejszym problemem dnia stało się obecnie zagadnienie następstwa na stanowisku prezydenta Rzeszy. Już dawniej snuto na ten temat najrozmaitsze domysły. Najczęściej była mowa o kandydaturze Hitlera na prezydenta Rzeszy, lub o zniesieniu tego stanowiska i połączeniu go ze stanowiskiem kanclerza w osobie „wodza”. Najprawdopodobniejszą jest jednak wersja, że Hitler nie myśli ani o jednym ani o drugim, lecz rezerwuje stanowisko prezydenta dla obecnego namiestnika Bawarii gen. von Eppa. Gen. von Epp liczy dziś 66 lat, jest urodzonym bawarczykiem i zyskał sobie popularność przez uwolnienie w r. 1919 Monachium od rządów komunistycznych. Hitler sam uważa się za bawarczyka i spoziwiera się, że w razie wyboru von Eppa na stanowisko prezydenta Rzeszy, nie napotka na żadne przeszkody w dążeniu do przeprowadzenia ostatecznej reformy wewnętrznej.

Nie jest bez znaczenia fakt, że w razie, gdyby te przewidywania się spełniły, dwa najwyższe stanowiska w Rzeszy piastowałoby ludzie, pochodzący z południowych Niemiec.

Napad na policjantów.

LWÓW (Pat). W dniu 9. V. w godzinach południowych w gminie Mokrzany, w powiecie mościckim, na powracających dwóch policjantów, Karolińskiego i Wilka, którzy dopilnowali usunięcia ze względu na porządkowych usypanego kopca w formie mogiły z antypaństwowemi napisami, napadła grupa napastników i zaatakowała czynnie policjantów. Policjanci zamknęli się w jednej z chat wsi Kupnowice Stare, nie dopuszczając napastników. Jeden z napastników został zabity, a jeden ranny. Po uspokojeniu tłumy policjanci udali się na posterunek w Koniuszkach Siemianowskich, poczem oddział policji przywrócił porządek, aresztując sprawców napadu. Na miejsce zajścia przybył prokurator sądu okr. w Samborze.

Czy w bony jałmużnicze „Caritasu” już zaopatrzyłeś się?

Zjazd towarzystw zbliżenia państw bałtyckich.

RYGA (Pat). Z Kowna donoszą: W dniach 26 i 27 maja ma się odbyć zjazd przedstawicieli towarzystw zbliżenia państw bałtyckich. Zjazd zająć się ma m. in. sprawą zwołania 10 kongresu t-wa litewsko-litewskiego zbliżenia jak również sprawą regulacji drobnych porozumień, istniejących między obiema państwami. Poza tem zjazd

ma powziąć decyzję co do wydania wspólnego biuletynu t-wa litewskolotewskiego zbliżenia. Niezależnie od tego w programie zjazdu znajduje się również punkt, dotyczący przygotowania do obchodu 700-lecia bitwy nad Saulą. W końcu zjazd ma zdecydować sprawę utworzenia komitetu lotewsko-litewsko-estońskiego zjednoczenia.

Zjazd kawalerów krzyża wolności w Tallinie.

TALLIN (Pat). Dziś rozpoczął się w Tallinie zjazd kawalerów krzyża wolności, na który zjechało zgromadzenie 1000 osób, odznaczonych tym orderem. Zjazd przeszedł w atmosferze wyjątkowo uroczystej. Miasto udekorowane było flagami narodowymi, ratusz, kasyno oficerskie oraz wiele budynków państwowych iluminowano.

W uroczystości wzięli udział prezydent republiki Paets, głównodowodzący armją gen. Laidoner, członek rządu, przedstawiciele parlamentu oraz delegacje organizacji wojskowych i społecznych. Po defiladzie odbyła się uroczysta akademią, a wieczorem wielki bankiet, który zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli społeczeństwa estońskiego.

Kanclerz Dollfuss przeciw hitlerowcom.

WIEDEŃ (Pat). Dziś w Salzburgu odbyła się manifestacja fronto-ojczyźnianego przy udziale 300 osób uczestników. Przemawiał kanclerz Dollfuss, który wystąpił przede wszystkim przeciw akcji terrorystycznej narodowych socjalistów.

Z różnych stron kraju donoszą o wybuchach petard, zrywaniu przewodów telefonicznych i zerwaniu szyn kolejowych oraz demonstracjach hitlerowców. W związku z tem policja przeprowadziła aresztowania.

20.322.594 katolików w St. Zjednoczonych.

W Nowym Jorku wydano nowy rocznik 1934 r. „Official Catholic Directory”, w którym można znaleźć interesujące dane, dotyczące rozwoju katolicyzmu. I tak np. widzimy, że ogólna liczba katolików w Stanach Zjednoczonych wynosi

20.322.594 czyli o całe 54.191 więcej aniżeli w roku ubiegłym (1932), kiedy to zanotowano przyrost 32.012 katolików. Ogółem nawróciło się na katolicyzm w Stanach Zjednoczonych 49.181 osób, czyli o 8.955 więcej aniżeli w roku 1932. (KAP).

Niewygodny wspólnik

Dwa bratnie narody Litwa i Litwa od chwili uzyskania niepodległości nie umiały znaleźć wspólnego języka politycznego. W ciągu 15 lat niepodległości pomimo wielkich wysiłków, niektórych działaczy politycznych nie powstały nigdy między nimi serdeczne stosunki oparte na wzajemnym zaufaniu. Kwasy powstały już przy wytyczeniu granicy państwowej. Spór o Możejki do dnia dzisiejszego nie został rozstrzygnięty. Gdy Litwa uważa decyzję Komisji Simsona za zupełną słuszną, Litwa odebranie Możejki traktuje jako wielką krzywdę. Naodwrot Litwa ma pretensje terytorjalne do Łotwy w pow. Ilkustzańskim, uważając, że Łotysze zagarnęli tereny etnograficznie litewskie.

Poza sporam granicznymi przeszkodziła zblizeniu między Kownem i Rygą sprawa Wileńska.

Jeszcze za życia Mejerowicza, łotewskiego ministra spraw zagranicznych, Litwa domagała się od Łotwy, poparcia w sprawie Wilna. Poparcie to miało iść bardzo daleko, bo aż do udzielenia Litwie pomocy zbrojnej przeciwko Polsce. Zmarły minister Mejerowicz, najdłuższy z dotychczasowych ministrów spraw zagranicznych Łotwy rozumiał kryjące się niebezpieczeństwo w żądaniu litewskim i uchylił się od spełnienia tych żądań. Litwa pozostała neutralna, Litwa uczuła się obrażoną.

Z Estonją, w której sympatie polonofilskie trwały od zarania jej niepodległości, stosunki nigdy nie były serdeczne. Litwa z kolei obraziła się na Estonję.

Lekceważąc sobie przyjaciół Łotwy i Estonji politycy litewscy w sprawach zagranicznych spoglądali kolejno na Niemcy i Rosję swiecką, wyciekając od nich poparcia w „marszu na Wilno”. Kowno nie spostrzegło się nawet jak straciło z oczu szersze horyzonty polityczne i trwało aż do dni niemal ostatnich w błogiem oczekiwaniu zawieruchy wojennej, którą oddała Litwie Wilno.

Litwa pozostała w Europie wschodniej jedynym państwem, które całą politykę zagraniczną wsparło na kalkulacji wojny między Polską a jej sąsiadami wschodnim i zachodnim. Wojny tej otwarcie pragnęło. Dążenia te nie pokrywały się z nastrojami kół politycznych Łotwy i Estonji, które, przeciwnie pragnęły spokoju dla gruntowania fundamentów młodej państwowości. Pomimo tych różnic Ryga i Tallin potrzebowały Litwy, silnej oparciem o Niemcy i zaprzyjaźnionej z Sowietami, które straciwszy z Litwą wspólną granicę nie miały żadnych do niej pretensji terytorjalnych.

Stosunki radykalnie się zmieniły po dojściu do władzy Hitlera i wysunięciu przez nowe Niemcy wschodniej granicy programu Rosenbergów. Litwa zaskoczona odmową Niemiec zagwarantowania niepodległości państw bałtyckich, znalazła się w kłopotliwej sytuacji.

Jako jedyne wyjście z niej znalazła zwrócenie się wprost do Rygi i Tallina o pomoc. W Łotwie w lot zrozumiano czego Litwa pragnie. Bratni naród łotewski nie podał skwapliwie dłoni Litwinom. Ofertę litewską przyjęto z rezerwą. Pismo „Latwis” pisało:

Negatywna odpowiedź niemiecka wywarła głębokie wrażenie w Litwie i zmusiła ją do wystosowania memorandum do rządów łotewskiego i estońskiego.

Krok Litwy nie da się inaczej określić, jak wołaniem o pomoc. Niepodległość Litwy leży w interesie państwa bałtyckich i z tego punktu widzenia musimy z całą rozwagą zastanowić się nad sposobem przyjęcia jej z pomocą. Sytuacja utrudnia okoliczność, że Litwa zwróciła się z propozycją w chwili, gdy jest poważnie zagrożona. Z powodu wytworzonej sytuacji Litwa nie jest w stanie występować w roli równego kontrahenta, albowiem w rzeczywistości pozostali kontrahenci muszą ją ratować. W takich okolicznościach decydując się na daleko idące konsekwencje nie jest rzeczą bynajmniej łatwą i nie łągającą wątpliwości, że propozycja Litwy, uczyniona w właściwym czasie, znacznie ułatwiałaby sytuację.

Z Litwą przeprowadzić musimy wyczerpujące rokowania tak, żeby mogła wiedzieć, czego się spodziewać może po nas i jak dalece możemy się angażować.

Z prasy.

To jeszcze nie wszystko.

Przemówienie b. premiera Prystora stało się prawdziwą sensacją dnia.

I nie dziw. Bo przecież p. Prystor bez ogródek mówił to wszystko, cośmy dotąd niejednokrotnie pisali, za co nas kontrowano, ba, nawet skazywano dawniej z artykułu 263, a ostatnio 170 nowego kodeksu, jako za wiadomości „fałszywe i mogące obudzić niepokój publiczny”.

To też dziś z prawdziwą rozkoszą cytujemy słowa jednego z naczelnych sanatorów i wyobrażamy sobie miny cenzorów, którzy z ołówkiem w ręku muszą strawić te wszystkie pryorowe prawdy.

Ala p. Prystor jeszcze nie powiedział całej prawdy.

Moznaby jeszcze mowę jego znakomicie uzupełnić.

Czyni to właśnie „Polonia” katowicka, z której parę wyjątków cytujemy:

Moznaby przypomnieć głosną niedawno sprawę interwencji sanacyjnych posławażków, która stała się przedmiotem dyskusji w Sejmie i uchwały naczelnej Rady Adwokackiej. Moznaby wskazać na szerzej badając najwięcej demoralizacji fakt, że, aby otrzymać pracę, trzeba się wykazać świadectwem lojalności wobec reżimu przez należenie do jakiejś uprzywilejowanej organizacji. Trzeba by wskazać na fundusze dyspozycyjne, na które również składa się grosz wdowi i pieniądze, uzyskane z licytacji narzędzi pracy rzemieślnika. Moznaby wskazać na rozbudowany system protekcyjno-koncesyjny w życiu gospodarczym. Moznaby... mnożyć tego rodzaju przykłady jeszcze bardzo długo.

Dalej zastanawia się „Polonia” nad kwestią odpowiedzialności za podobny stan rzeczy.

Nie jest to przytem tylko kwestia atmosfery, która ludzi, nieraz zresztą rozsądnych, skłania do zgody na najgłupsze rzeczy ze strachu przed pośmiewiskiem i nelojalność. Atmosfera ta jest wynikiem konsekwentnie od szeregu lat stosowanej metody. Jest to skutek wychowania społeczeństwa przez reżim, rezultat smutnego doświadczenia, które zdemoralizowało znaczną część społeczeństwa, odebrało jej odwagę cywilną, wpoilo w nią serwilizm, z drugiej zaś strony stworzyło warstwę ludzi, żerujących na państwie i groszu publicznym.

A więc winę ponosi system.

Trzeba czynów.

„ABC” także z uznaniem powitało mowę p. Prystora. Jednakże samej mowy nie wystarczy. P. Prystor nie jest pierwszym sanatorem, piętnującym grzechy reżimu. Słyszeliśmy także p. Sławka i czytaliśmy jego okólnik do panów posłów z BB. Obecnie społeczeństwo oczekuje czynów.

Wystąpienia pp. Sławka i Prystora — zwłaszcza to ostatnie — dowodzą, że uświadomienie sobie szkodliwości panujących stosunków przenika do najmiarodajniejszych

kół obozu rządowego, zaniepokojonych ciągłym obniżaniem się poziomu etycznego w naszym życiu publicznym. Sanacja moralna sanacji (która swoją nazwę wzięła od hasła... sanacji moralnej), jest sprawą coraz głośniejszą i coraz bardziej palącą, którą trzeba wreszcie uczynić porządek.

Ala jeśli o taką mowę chodzi, to nie wystarczy tutaj żadne, chociażby i najmocniejsze, słowa. Trzeba zdecydowanych czynów. Zadanie jest niezmiernie doniosłe, ale zarazem i niesłychanie trudne.

Czy się coś zmieni?

Czy jednak miotła o której wspomina „ABC”, zostanie uruchomiona?

Pod tym względem w prasie opozycyjnej panuje przeświadczenie: wszystko pozostanie bez zmiany.

Temu przekonaniu daje m. i. wyraz „Robotnik”, który pisze:

Ciekawa tylko rzecz, po co ta mowa i ten cały występ, nazwany przez nas samobieżnym. Bo jest to już trzecie z rzędu tego rodzaju wystąpienie frontowych mężów sanacji.

Dwa razy zapowiadał „czystkę” p. Sławek, teraz znowu wystąpił z kazaniem odświętnym p. Prystor.

Kraj jednak wie, jak to ma odciec. Przecież wszystko to co p. Prystor tak ostro potępiał, zrosło się niepodzielnie z tem co jest i stało się fundamentem tego co jest... Zrezygnować z metod dotychczasowych, znaczy usuwać sobie podstawę z pod nog.

A „sanacja moralna” nie zrezygnuje z rządów z własnej woli... Więc i to co p. Prystor powiedział, to tylko piękne słowa, które smutnej rzeczywistości nie zmienia.

My też co do tych zmian mamy wątpliwości.

Rola 4-ej brygady.

Poswięca jej uwagę „Gazeta Warszawska”, która stwierdza, że brygada ta została przez „Gazetę Polską” przemianowana w „ciurów”.

Ala, czy będą ci ludzie zwać się ciurami, czy czwartobrygadowcami, to postać rzeczy nie zmienia.

Faktem jest, że bractwo to rozpanoszyło się w Polsce w sposób bezprzykładny.

Moznaby długo opowiadać o tem, w jaki sposób te „ciury” doszły do głosu, i jak przez dłuższy czas były one „zapora”, a łącznikiem między społeczeństwem, a obozem. Ale nie o to w tej chwili chodzi. Istotne jest to, że „czystka” — według „Gazety Polskiej” nie ma sięgnąć wyżej ponad „ciury”.

Kto będzie uznany za „ciurę” i czy po zlikwidowaniu „ciurów” zniknie protekcyjność i nadmierne szafowanie groszem publicznym, — to narazie „leży na kolanach Zeusa”, jak mówi stary Homer. Niedługo dowiemy się, czy p. Prystor sam będzie wykonawcą swego wniosku, czy też wyreczą go inni.

A wogóle będziemy z zaciekawieniem śledzić, jak to „sanacja moralna” sama sobie będzie sprawić sanację moralną.

Anglia w roli impresaria wojennego.

Właściwie każda wojna na wielkich przestrzeniach półwyspu arabskiego jest „wojną świętą”, bo w Arabii tak, jak dawniej, czynnik religijny odgrywa ciągle pierwszorzędną rolę w życiu politycznym.

Walka ta toczy się pomiędzy dwoma królami dzielącymi dotychczas władzę na całym półwyspie Arabskim, między inteligentnym, w Europie wykształconym przywódcą fanatycznej sekty mułmańskiej Wahabitów, Ibn Saudem a królem Jemenu, imamem Jechia. Powody wojny tych dwu władców arabskich nie są nowe.

Konflikt między Jemenem a Hedżasem datuje się od lat 10, od czasu, gdy Ibn Saud przy pomocy karabinów, a także złota angielskiego ruszył ze swojego państewka w Nedżdzie, zdobył centralną Arabję, zajął Hedżas i wyparł rojącego sny o potęgę arabskiej króla Husseina. Hussein został usunięty i poszedł na wygnanie, a Ibn Saud skupił w ręku większość terytoriów na półwyspie Arabskim. Ale podczas tej bohaterkiej wyprawy przeciwko Hedżasowi zajął Ibn Saud także niewielki emirat Asyru, należący dotąd do Jemenu.

Król Jemenu, imam Jechia, protestował, ale Ibn Saud przeszedł nad tym protestem w milczeniu do porządku dziennego i włączył Asyr do swojego państwa.

Oba państwa rozpoczęły się odtańdźbroić, co na Wschodzie jest równoczesne z uzyskaniem protektoratu jednego z mocarstw europejskich.

Istotnie król Jemenu pozyskał sobie predko protektorat Włoch a wraz z protektorem otrzymał włoskie samoloty i włoskie pociski, a Ibn Saud był wiernym swojej starej sojusznicy Anglii, której zawdzięcza tron hedżaski, poświęcając się również odpowiedniemu wyszkoleniu swojej armii.

Taki „zbrojny pokój” trwał do roku 1932 i dopiero w tym roku po raz pierwszy kilka szczepli beduinów wyruszyło z Transjordanii ku granicy hedżaskiej, celem obalenia Ibn Sauda. Beduinom towarzyszyły sympatie wszystkich husseinitów, a także emira Transjordanii Abdulli, ale Ibn Saud odparł ten napad.

Niedługo potem wybuchło nagłe w przyłączonym Asyrze powstanie, którego stłumienie trwało dość długo. Przywódcy tego buntu uciekli do

Jemenu, gdzie zostali bardzo serdecznie przyjęci przez tamtejszego króla imama Jechia.

Był to już wyraźny krok ze strony króla Jemenu przeciwko Ibn Saudowi. Rozpoczęto dla pozorów rokowania, ale kiedy podczas rokowania król Jemenu zażądał przyłączenia do swojego państwa pewnych terytoriów, leżących w Asyrze, rozpoczęła się „święta wojna”.

Pod wodzą swojego syna, następcy tronu, wystąpił Ibn Saud we własną armię, wyposażoną odpowiednio w materiał wojenny do walki z Jemenem. Rozpoczęła się regularna wojna, przyczem armia Ibn Sauda odnosiła świetne sukcesy. Wojna przeniosła się po sukcesach Ibn Sauda w górskie tereny Jemenu i stała się, jak zawsze w takich wypadkach, niezwykle krwawa.

Nagle, w chwili największych postępów wojsk hedżaskich nadeszła ze źródeł angielskich wiadomość o rozpoczętych rokowaniach pokojowych pomiędzy obu władcami. Wiadomość ta ilustruje najlepiej stosunki i grę polityczną mocarstw europejskich na Wschodzie. Walka dwóch władców arabskich nie jest bowiem tylko walką o terytorja, nie jest nawet „wojną świętą”, jest to walka o panowanie nad całą Arabją.

Gdyby Ibn Saud postępował dalej ze swoją armią i obalił króla Jemenu, to stałby się jedynowładcą Arabji i cała Arabja oprócz krajów mandatowych znalazłaby się w ręku jednego władcy arabskiego. A takiego stanu rzeczy nie życzy sobie Anglia, nie leży bowiem w jej interesie powstanie jednolitego państwa arabskiego, które byłoby siłą przyciągającą dla Arabów innych krajów, Anglia nie chce naruszenia równowagi politycznej Arabji, woli mieć dwa państwa, znajdujące się w ciągłym konkurencji, niż jedno silne państwo, zjednoczone pod władzą jednego króla.

Tu należy szukać rozwiązania zagadki nagłych rokowań pomiędzy walczącymi stanami. Armia Ibn Sauda, która mogła poszczycić się takim sukcesem, jak zwycięstwo w niewole głównowodzącego armii jemenickiej, musiała nagle przerwać swój pochód zwycięski.

Anglia bowiem powiedziała: dość a głos z Wielkiej Brytanji jest na Wschodzie jeszcze ciągle decydujący.

Żółte niebezpieczeństwo.

W roku ubiegłym, w październiku, rząd tokijski zwrócił uwagę opinii publicznej swego kraju na kryzys międzynarodowy, który sprowadzi ze sobą dla Japonji rok 1935/36.

Rok 1935/36 będzie kryzysowy dla Japonji z rozmaitych względów: w tym roku upływa termin wypowiedzenia przez rząd tokijski udziału Japonji w Lidze Narodów i nastąpić musi faktyczne i formalne wycołanie się jej z Ligi ze wszystkimi konsekwencjami politycznymi i prawnymi stąd wynikającymi, a między innymi z kwestją wygaśnięcia mandatu nad wyspami Karolińskimi i Marjańskimi na Pacyfiku, których posiadanie stanowi dzisiaj dla Japonji problem „być albo nie być”, jak się wyrażają politycy japońscy. W roku 1935/36 przypada termin zwolnienia nowej konferencji zbrojeniowej potęg morskich, na której Japonja postawił zamierza kwestję przyznania jej flocie wojennej parytetu a co najmniej parytetu z największą flotą innego mocarstwa na Pacyfiku. W tymże roku upływa finisz piętioletki rosyjskiej, która ma, jak się spodziewa rząd sowiecki, uczynić Rosję zdolną do stawienia czoła na Dalekim Wschodzie każdemu ewentualnemu przeciwnikowi.

W związku z temi okolicznościami i wydarzeniami nadchodzącymi kształtują się cele polityki japońskiej i taktyka kierowników tej polityki. Cele te określił i sprezyował w nocie swej minister Hirota. Zamierzaniem Japonji jest ufundowanie wielkiego Imperjum Wschodnio-azjatyckiego, w którego granicach znajdowałaby się nie tylko Mandżuria, ale i objęte paktem „przyjaźni” Chiny. Pakt japońsko - chiński, który w znaczeniu nadanem mu przez ministra Hirota, byłby choć nie de nomine, ale de facto protektorem japońskim nad Chinami, dałby państwu mikada przemożny wpływ na rozwój stosunków w całej Azji, nie mówiąc już o tem, że przy bramach Chin od ładu i od morza stałby na straży żołnierz i celnik japoński. Żadna umowa, żadna pożyczka, żadna transakcja towarowa między Chinami a któremkolwiek państwem pozazjatyckim nie mogłaby dojść do skutku bez uprzedniego placet Japonji. W ten sposób upięte hasło „Azja dla Azjatów” stworzyłaby na Wschodzie azjatycki stan rzeczy nie tylko podobny do sytuacji na drugiej półkuli, gdzie panuje doktryna Monroe, ale wyszłoby jeszcze dalej poza ramy amerykańskiej teorii i praktyki. W tym stanie rzeczy Chiny stałyby się kolonią, zamkniętym terenem wpływów japońskich, wasalem Japonji.

Program ministra Hiroty jest z pewnością programem maksymalnym, jest w części balonem próbnym pod adresem wielkich mocarstw, jak Stany Zjednoczone, Anglja, Z. S. R. R. oraz demonastracją wobec Chin. Rząd tokijski zdaje sobie sprawę z istotnego stanu rzeczy na świecie i wie, że żadne z tych mocarstw, ani osobna ani razem, nie zdecydowały się na czynne wystąpienie i na postawienie barjery eks-

Zmiany na Zamku.

W najbliższym czasie dokonane być mają liczne zmiany personalne w kancelarjach wojskowej i cywilnej Prezydenta Rzplitej. Zastępca szefa kancelarji wojskowej, ppłk Jurgielewicz, przechodzi do M. S. Wewn. i ma objąć stanowisko wicewojewody w jednym z urzędów wojewódzkich. Dowódcą oddziału zamkowego, mjr Czuruk, został już mianowany i objął stanowisko komendanta miasta i garnizonu w Warszawie. Ponadto ustąpić ma z Zamku paru adiutantów.

Z kancelarji cywilnej ustępuje zastępca szefa, dr. Skowroński, na miejsce zaś s. p. Adama Skwarczyńskiego, ma być mianowany p. Wielowiejski, obecny starosta w Wieluniu.

Profesorowie odrzucili a ministerstwo forsuje.

Senat politechniki warszawskiej, powołał specjalną komisję, złożoną z kilku profesorów, która ma zająć się rozpatrzeniem statutu stowarzyszenia p. n. „Liga Mocarstwowa”. Jak wiadomo, statut tego stowarzyszenia został odrzucony przez aktor politechniki, a ministerstwo świątyle pocliło rozpatrzyć go poownie.

Piętnaście dni w podziemiach kopalni.

Korespondent „Gaz. Warsz. Zagłębia Dąbrowskiego” donosi:

Po piętnastu dniach pobytu w podziemiach kopalni „Helena” w uboponiedziałek wieczorem robotnicy w liczbie 49 opuścili kopalnię. Stało się to po zgłoszeniu się na kopalnię zastępcy głównego inspektora pracy inż. Zawadzkiego i miejscowych przedstawicieli inspektoratu pracy, którzy po dwóch tygodniach trwania strajku zdecydowali się na interwencję.

Jak już donosiliśmy, tem strajku jest sposób traktowania przez zarząd kopalni robotników, którzy są wierzyicielami masy upadłości kop „Helena”. Syndyk tej masy inż. St. Wierzygórski, działacz sanacyjny, b. wicedyrektor ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu, a od kilku dni wicedyrektor ubezpieczalni w Warszawie, wydzierzał kopalnię żydowi Jakobowi Rechinowi. Między dzierżawcą a niewygodnymi dla niego robotnikami - wierzyicielami, którym właściciele kopalni, również żydzi, winni są bardzo poważne sumy, wymlk zatarg, gdyż Rechin usuwał z kopalni robotników, upominających się o swoje należności.

Ponieważ robotnikom - wierzyicielom groziła redukcja, choć kopalnia jest w ruchu, przeto pozostali oni w podziemiach. Trwało to, powtarzamy, pół miesiąca. Dopiero po szeregu konferencji robotnicy opuścili kopalnię wycieńczeni i zgłodniałi.

Strajkujący robotnicy otrzymają urlopy wypoczynkowe oraz zaliczenia na poczet zaległości.

Zgon szefa G. P. U.

MOSKWA (Pat.) Agencja TASS donosi, że dzisiaj zmarł w Moskwie szef GPU, Wacław Mienziński. Mienziński urodził się w 1874, z wykształcenia był prawnikiem. Od najmłodszych lat brał udział w ruchu rewolucyjnym. Od 1907 pozostaje na emigracji w Belgji, Szwajcarii i Francji. Po rewolucji w Rosji zajmował kolejno wybitne stanowiska w rządzie sowieckim. W latach 1918-19 był konsulem generalnym w Berlinie. Od r. 1919 był członkiem prezydium czerezwyczajki, a od 1923 zastępcą szefa GPU. W 1926 mianowany został szefem GPU.

Prowokacja

Pod takim tytułem „ABC” informuje:

„Na terenie Łodzi ukazała się wydana anonimowo, bez podania drukarni, ulotka podpisana przez „Grupy Młodzieży Narodowo-Radykalnej w Łodzi”. Ulotka ta w ordynaryjnych słowach przypisująca Narodowemu i przedstawiająca w nieprawdziwym świetle przebieg zajęć staję w obronie policjanta, którego „krew popłynęła przed świątynią Pańską” a następnie wzywa wszystkich do niegłosowania w dniu 27 maja na listę

narodowa.

Jak nas informują z wydziału centralnego Obozu Narodowo - Radykalnego, Obozowi temu nie jest wiadome o istnieniu „Grupy Młodzieży Narodowo - Radykalnej” w Łodzi, ani tembardziej niema też O. N. R. nic wspólnego z powyższą ulotką. Zarówno anonimowe wydanie, jak dzwiczny podpis i sama wreszcie treść ulotki, nosząca wyraźny przedwyborczy charakter, wskazują wedle wszelkiego prawdopodobieństwa ma się tu do czynienia z ordynarną prowokacją”.

Szalone światopoglądy.

„Osservatore Romano” cytuje poniższe zdanie jednego ze sportowych pism włoskich: „Kto nie pojmuje meczu bokserskiego jako objawienia męskiej radości życia i drzy, gdy krew tryska z rozdartych żył, ten nie jest synem nowych czasów, które nie chronią słaboty, lecz silnych chęć widzieć jeszcze silniejszych”. Poemizując z tego rodzaju filozofją życiową, dziennik watykański dodaje: „Do rasyżmu i innych niedorzeczności przybywa obecnie światopogląd, który dostarcza nowego dowodu, że ludzkość rzeczywiście zbacza na drogi szaleństwa. Natura, zdrowie i rozum wymagają, by krew pozostawała w żyłach i nie tworzyła żadnych fontann dla zabawienia ludzi

chorych, perwersyjnych. Czasy nie stały się nowymi, one zawsze się odnawiają a rządzi nimi rozum. To, co było wskazane wyżej, jest taką samą dzikością i sadyzmem, jakim przeniknięte były niedgdy pojedynki w amfiteatrze. Wyrazu tego nie znano, ale widowsko już wtedy było odrażające. Chęć imponowania i samochwalstwa składają się na pragmatykę pewnej części prasy sportowej. (KAP).

Sala do wynajęcia
na odczyty i zbrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

*Spróbuj do kawy likieru „Kapucyńskiego”
Reklyfikacji Warszawskiej!*

Ulgi dla pracowni rzemieślniczych.

W związku z wątpliwościami, nasuwającymi się władzom skarbowym przy stosowaniu ulg dla pracowni rzemieślniczych, przewidzianych w ustawie o państwowym podatku przemysłowym, ministerstwo skarbu wyjaśniło co następuje:

1) Posiadanie karty rzemieślniczej przez właściciela pracowni rzemieślniczej jest decydującym warunkiem stosowania ulgowych stawek podatku przemysłowego od obrotu, przewidzianych dla pracowni rzemieślniczych, oraz ulg z art. 8 p. 5 ustawy, o ile odnosi się one do pracowni (zajęć) rzemieślniczych. Inne momenty (jak np. prowadzenie pracowni przy pomocy silników mechanicznych i t. p.) są przy stosowaniu wspomnianych ulg bez znaczenia. Ulgi należy stosować tak długo, dopóki na skutek orzeczenia wojewódzkiej władzy przemysłowej powziętego w trybie artykułu 143 prawa przemysłowego dane przedsiębiorstwo (pracownia, warsztat) rze-

mieślnicze nie zostanie uznane za przemysł fabryczny.

2) W odniesieniu do pracowni, będących własnością spółek z ograniczoną odpowiedzialnością, nie posiadających kart rzemieślniczych, wydanych na imię spółki, o ile wszyscy udziałowcy spółki wykazują się posiadaniem kart rzemieślniczych, ministerstwo skarbu na podstawie art. 94 ustawy o państwowym podatku przemysłowym poleca stosować stawki podatkowe, przewidziane dla pracowni rzemieślniczych.

3) W odniesieniu do spółek firmowych (jawnych), ulgi przewidziane dla pracowni rzemieślniczych mogą być stosowane jedynie wtedy, jeżeli wszyscy współwłaściciele wykazują się posiadaniem kart rzemieślniczych. W przeciwnym wypadku odnośne pracownie podlegają stawkom podatkowym, przewidzianym dla przedsiębiorstw przemysłowych (nie rzemieślniczych).

Zagranica rozpoczęła zakupy zboża polskiego w dobrych ziemiach zapowiada się piękny zbiór.

W ostatnich dniach wzmożyły się zakupy żyta polskiego przez zagranicę. Sprzedano duże partie żyta do Belgji, Holandji i Danji. Zwiększenie zakupów zboża związane jest z panującą na zachodzie posuchą. Weznie rozpoczęta w tym roku wiosna spowodowała przyspieszenie wegetacji o dwa tygodnie. Na ziemiach

lekkich wykłósiło się już żyto, co normalnie dzieje się dopiero w drugiej połowie maja. W poszczególnych częściach Polski żywność są obawy co do wyniku porostu zbóż z powodu panującej suszy. Na gruntach mocniejszych wegetacja zbóż jest okazała. Zakupy zagranicę winny wpłynąć dodatnio na cenę.

„Latwis” doskonale podchwycił panujące nastroje w Lotwie. Uwagi te napisane zostały w przededniu konferencji łotewsko - estońskiej w Rydze, na której, jak wiadomo, omawiano sprawę przystąpienia Litwy do dwuprzemierza łotewsko - estońskiego. Na konferencji tej postano-

wiono zwołać w czasie najbliższym naradę Litwy, Łotwy i Estonji dla sprecyzowania warunków uwag kontrahenta.

Nowy wspólnik porozumienia państw bałtyckich, jak okazuje się jest niewygodnym wspólnikiem.

KRONIKA.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

W dalszym ciągu pogoda słoneczna i ciepła przy słabych wiatrach lokalnych.

DYZURY APTEK

Decis w nocy dyzurują następujące apteki:
Miejska — ul. Wileńska Nr. 23 (telef. 2-90); suke. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19 (tel. 16-92); Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chrościeńskiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, wszystkie na przedmieściach, prócz S-ni-piszek.

SPRAWY MIEJSKIE.

Budowa żelaznego mostu przez Wilenkę. Zarząd miasta opracował projekt wybudowania mostu żelaznego przez Wilenkę, który łączy Kolonję Wileńską z Belmontem, skracając w ten sposób bardzo znacznie drogę do Wilna. Rozpiętość mostu jest obliczona na 20 metrów.

— **Czas rozpoczęcia robót uzależniony jest od otrzymania funduszy.** Koszta realizacji budowy wahać się będą od 25 do 30 tys. złotych. Wobec rozpoczętej już budowy w Kolonji Wileńskiej brukowanej szosy budowa wspomnianego mostu jest bardzo na czasie. Będzie ona dużym udogodnieniem dla wszystkich mieszkańców Kolonji, gdyż dojazd do Wilna jest obecnie bardzo utrudniony.

Magistrat musi dokończyć wszelkich starań by plan ten zrealizować w jak najkrótszym czasie.

— **Najdroższa woda w Polsce.** Odbyło się onegdaj zebranie właścicieli nieruchomości żydowskich. Na zebraniu tem rozważana była sprawa opłat za wodociągi i kanalizację, pobieranych przez miasto. Stwierdzono, że Wilno jest pod tym względem jednym z najdroższych miast w całej Polsce. Podczas, gdy w Warszawie łączne opłaty za kanalizację i wodę wynoszą 67 i pół grosza, w Wilnie pobiera się 1 zł. 20 gr. Po dłuższej dyskusji postanowiono skierować do magistratu obszerny memoriał, uzasadniający konieczność obniżenia tych opłat.

— **Kostka kamienna na ul. Niemieckiej.** Dowiadujemy się, że roboty przy układaniu kostki kamiennej na ul. Niemieckiej (od Żydowskiej do Ratusza) rozpoczną się w dniu 26 b. m.

— **Roboty potrwać kilka tygodni.** W początkach czerwca magistrat przystąpi do budowy jezdni klinkowej w Ostrej Bramie. Dotychczasowa jezdnia z kostki drewnianej z powodu całkowitego zużycia się zostanie usunięta.

— **Wzrost eksmisji mieszkaniowych w kwietniu.** Pomimo wydania w kwietniu dekretu o moratorium mieszkaniowym, miesiąc ten był od szeregu lat rekordowym pod względem eksmisji zasadniczych. W okresie tym w Wilnie wyeksmitowano przeszło 160 rodzin. Ponieważ wyeksmitowani rekrutują się z pośród ubogiej ludności, 120 rodzinom z pomocą musiał przyjść wydział opieki społecznej magistratu, wydatkując na ten cel 2329 złotych.

Dla ilustracji podajemy, że w miesiącu lutym na ten cel wydatkowano zaledwie 835 zł., w marcu zaś 1305 zł.

— **POCZTA I TELEGRAF.** Z dniem 31 V br. zostanie zwinęta agencja pocztowo-telegraficzna Kurpolec pow. postawski woj. Wileńskie.

— **SPRAWY WOJSKOWE.** — Karty powołania na ćwiczenia.

Referat wojskowy Zarządu miejskiego przystąpił już do rozsyłania imiennych kart powołania oficerów i szeregowych powoływanych w roku bieżącym na ćwiczenia. Pierwszy turnus szeregowców wcielony zostanie do szeregów w pierwszych dniach czerwca.

— **Kto staje dziś do poboru?** Dziś, w 6-y m dniu poboru rocznika 1913-go, do przeglądu winni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w tym roku, z nazwiskami rozpoczynającymi się na litery E, F, oraz na literę G, zamieszkali na terenie V komisariatu P. P.

Komisja urzęduje w lokalu przy ul. Bazylińskiej 2 od godz. 8 rano. Poborowi, stojący do przeglądu, winni posiadać przy sobie dowód tożsamości, względnie fotografie, zaświadczenia w odnośnym komisariacie oraz wszelkie inne dokumenty, m. in. w razie posiadania dowody stwierdzającego udział w przysposobieniu wojskowym lub wychowaniu fizycznemu.

— **SPRAWY UNIWERSYTECKIE.** — **Promocja doktorska.** W piątek w auli Kolumnowej Uniwersytetu o godzinie 13-ej odbędzie się promocja na doktora praw Mgr. Ludwika Kohutka. Wstęp wolny.

— **Porozumienie Akademickich Katolickich Stowarzyszeń w Wilnie,** zawiadoma ogół młodzieży akademickiej, że dn. 13 V po Mszy św. ogólnoakademickiej (godz. 9-ta w kościele św. Anny) odbędzie się ogólnoakademicka pielgrzymka do Księżarki. o godz. 11-ej przy wieczniku.

— **Zarząd „Juventus Christiana”** odwołuje zebranie dodatkowe, wyznaczone na 11 bm.

— **Zarząd Kofa Hist. USB w Wilnie** wybrany na walnym zgromadzeniu w dn. 5 bm. ukonstytuował się w sposób następujący: Prezes kol. Kret Stenislav, wiceprezes Krakowski Stefan, sekretarz Łopalecka Kazimiera, skarbnik Makarewiczówna Nina, wiceskarbnik Wróblewski Stefan, bibliotekarz Pietruski Zenon, wicebibliot. Zarubin Leon, kierownik agencji wydawniczej Tarnowski Stefan, kier. ag. towarzyskiej Zylńska Helena, kier. pracy zbiorowej Szymonówna Tamara, gospodyni lokalu Golebiowska Jenina. Komisja Rewizyjna: przewodniczący kol. Kosiński Zygmunt, członkowie: Beniecki Tytus i Onosko Stefan.

— **Posiedzenie Sekcji Historji Sztuki** odbędzie się dziś o g. d. 8 w siedzibie w sali Seminarjum Ar.ologii Klasycznej USB ul. Zamkowa 11 (drugie podwórze w prawo). Na porządku dziennym: 1) Referat prof. M. Morelewskiego „Kaplica Suzi na Wilnie a rotunda na Wawelu”, 2) Wolne wnioski.

— **Chór akademicki.** Próba chóru odbędzie się dziś 11-go bm. wyjątkowo w lokalu Seminarjum etnograficznego o g. 20-ej. Obecność na próbie jest konieczna.

— **SPRAWY PODATKOWE.** — **Podatek lokauowy.** W ciągu maja płatna jest II rata podatku lokalowego. Nakazy płatnicze na ten podatek zostały już rozesłane.

— **HANDEL I PRZEMYSŁ.** — **Zapowiedź przyjazdu ministra handlu i przemysłu.** W połowie bież. miesiąca przybyć ma do Wilna minister Przemysłu i Handlu gen. Zarzycki. Minister ma na celu bliższe zapoznanie się z rozwojem gospodarstwa wileńskiego, w pierwszym zaś rzędzie z możliwościami produkcji eksportowej. W związku z tem minister zwiedzi szereg zakładów przemysłowych na terenie Wilna i okolic.

— **SPRAWY ADMINISTRACYJNE.** — **Protokóły za naucej świątecznych.** Władze policyjne w ciągu dnia wczorajszego sporządziły 15 protokółów za uprawnienie handlu w sklepach w dniu świątecznym. Ostatnio wobec obstrozenia kontroli co niedzielę i święto notuje się po kilkanaście tego rodzaju protokółów. W konsekwencji tych protokółów winni kupcy ukarani zostaną aresztem lub grzywną w trybie administracyjnym.

— **Wiosna w ogrodzie.** Wiosna, latem i jesienią spotyka się gromady lub gromadki turystów z przewodnikiem w ręku, rozglądających się ciekawie dookoła lub na ławkach ogrodu szukających wytchnienia i spoczynku po kilkadziesiątym marszu. Ze Plac Katedralny nie przedstawia się obecnie dodatnio dla oka wędrowca ze swymi ruszowaniami i gruzem od strony ogrodu — to nie zdziwi nikogo. O remoncie Bazyliki Wileńskiej wie cała Polska, a Wilnianie i o tem, że przy przeprowadzeniu tak gruntownych reparacji i zabezpieczeniu a nikłych przytem ofiarach publicznych na ten cel — inaczej być nie może.

Inaczej ma się sprawa z ogrodem miejskim. Ten ogród w samym centrum miasta położony, tuż obok gmachów siedziby władz administracyjnych, czyż niemożliwe jest, aby utrzymać go przyzwoicie? Czyż konieczny wyglądać musi, jak za drzewionym placem przedmieściu małego miasta, wydeptany przez wózków i pasące się kozy żydowskie?

Stwierdzam za całym przekonaniem długoletniego, bo od ćwierć wieku mieszkańca Wilna, że Cieleńnik w każdym roku przedstawia się gorzej i że nigdy za czasów przed

Zjazd harcerski.

W związku z dzisiejszym Walnym Zjazdem Z. H. P. w dniu wczorajszym przybyli pociągami warszawskim o godz. 7.50: przewodniczący Z. H. P. woj. śląskie dr. M. Grażyński, prezes S. O. w Warszawie p. T. Kamiński, naczelniczka G. K. Harcererek p. J. Wierzbiana, naczelnik G. K. Harcerzy sędzia A. Olbromski, grupa kapelanów z ks. M. Lazurem na czele, oraz wielu instruktorów harcerskich i przedstawicieli Kół Przyjaciół.

O godz. 10 rozpoczęły się w gmachu Zjazdu Walnego obrady Naczelnej Rady Harcerskiej, poprzedzone nabożeństwem w kościele św. Jerzego, odprawionem przez naczelnego kapelana ks. Luzara.

Obradom przewodniczył woj. dr. M. Grażyński. Na porządku dziennym omawiane były zgłoszone na XIV zjazd walny wnioski. Zysującą dyskusję wzbudziły wnioski, dotyczące konieczności zajęcia się zagadnieniem bezrobocia wśród harcerzy, oraz wysokości opłat organizacyjnych od Kół Przyjaciół. W czasie dyskusji zaznaczyła się naogół jednolita opinia członków Rady Naczelnej co do poszczególnych wniosków. Zjazd Walny zaczyna obrady w

dnia dzisiejszym. Na zjazd przybywa minister W. R. i O. P. p. Wacław Jędrzejewicz, oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych.

Program Zjazdu przedstawia się następująco:
Dnia 11 maja, godz. 9 Msza św. w Ostrej Bramie, którą odprawi J. E. ks. biskup Michalkiewicz. Kazanie wygłosi ks. kanclerz Matersberg, vice-przewodniczący Z. H. P.

Godz. 10. Przegląd wileńskich drużyn harcerskich na placu Katedralnym i złożenie wieńca na grobie ś. p. ks. biskupa Bandurskiego. Defilada na ul. Mickiewicza (obok gimn. Orzeszkowej).

Godz. 11. Otwarcie Zjazdu Walnego, przemówienia, obrady.

Godz. 21. Wieczornica harcerska w Kasynie Garnizonowej.

Dnia 12 maja. Przed południem: Prace komisji.

Po południu: Obrady plenum zjazdu, wybory nowych władz, zamknięcie zjazdu.

Zjazd odbywa się w gmachu gimnazjum im. Orzeszkowej, ul. Mickiewicza 38. Po Zjeździe projektowane są wycieczki do Trok, Werek i jez. Narocz.

SPRAWY SZKOLNE.

— **W dniu 16 czerwca rozpoczynają się ferie letnie** we wszystkich szkołach średnich i powszechnych na terenie wileńskiego Kuratorium Szkolnego.

— **Zapisy dzieci do szkół publicznych.** Kuratorium Okręgu Wileńskiego ustaliło dobrowolne zapisy dzieci do publicznych szkół powszechnych na rok 1934-35 na dni 13 i 14 maja r. b.

Obowiązkowi szkolnemu od 15 sierpnia 1934 r. podlegają dzieci urodzone w latach 1927, 26, 25, 24, 23, 22 i 1921.

Celem dokonania zapisów ojciec lub matka, względnie opiekun prawny dziecka, podlegającego obowiązkowi szkolnemu winien zgłosić się do najbliższej szkoły powszechnej w dniu 13 maja (niedziela) lub 14 maja (poniedziałek) w godzinach od 9 do 12, albo od 15 do 18.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEN.

— **Zjazd S.M.P.** W ciągu dnia wczorajszego obradował w Wilnie zjazd Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej męskiej. Po przemówieniach pułk. Piaseckiego i J. E. Biskupa ks. Michalkiewicza złożono sprawozdania z dotychczasowej działalności, uchwalono nowy budżet na rok bieżący w wysokości 15.000 złotych.

W zjeździe bierze udział przeszło 200 delegatów z terenu całej archidiecezji wileńskiej.

— **Pocztowy na głodne dzieci Wileńszczyzny.** Staraniem Pocztowego Przystanku Wojskowego w Wilnie w nadchodzącą niedzielę o godz. 19.30 w parku Żelińskiego odbędzie się koncert orkiestry i chórów pocztowych przy łaskawym współudziale orkiestry Zw. Prac. Miejskich. Wstęp 30 gr. i 20 gr. Ze względu na cel dobroczynny tej imprezy spodziewać się należy, że wileńska publiczność popłynie tłumnie na ten koncert.

ROŻNE.

— **Obniżenie cen lekarstw.** W najbliższym czasie ma ukazać się zarządzenie o obniżeniu cen lekarstw o 15 procent. Trzeba zaznaczyć, że jedna znaczna była przeprowadzona już w maju r. ub.

— **Od 11-tu lat istniejąca szkoła „ZRODŁO PRACY”** z trzyletnim kursem krawiecczym, bielizniarstwem, haftu i trykotarstwa, Trocka 19/2, przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczennic do Bursy i do Szkoły i na Kursu wieczorowe dla dorosłych — codziennie od godz. 9 — 1.

Zarząd Rady Centralnej Tow. Papi Milosierdzia św. Wincentego à Paulo.

wojennych nie miał tak niechlujnego wyglądu. Przed kilku laty, dla „wygody szerokiej publiczności”, aby jej było „szeroko chodzić”, aby ta publiczność nasza, znana z niekulturalności, nie wydeptywała krawędzi i rogów trawników, poszerzone zostały wszystkie aleje o całą swoją dotychczasową szerokość.

Czy to cokolwiek pomogło? Większość alei jest tak szeroka, że szereg złożony z 7-miu osób, może posuwać się niemi, nie dotykając brzegów trawników — mimo to jednak trawniki, które, przez to zarządzenie magistratu i ogrodnika miejskiego, zostały zredukowane do miżernych skrawków zieleni, są w rzeczywistości bez wyjątku wydeptane dookoła, tak, że objętość ich zieleni kurczy się z roku na rok coraz bardziej.

Ponadto: przez trawniki ludność urządziła sobie ścieżki, „dla skrócenia” o pół minuty drogi. Niektóre trawniki mają wydeptane ścieżki w promieniu prowadzącym do grup krzewów — czyli poprostu do „krzaków”, które, z nadejściem mroku, stają się „salonami przyjęć” rozwydrzonych prostytutek.

A dziury w płocie drewnianym od Krolewskiej, albo w szlachech żelaznych w innych miejscach? A

wogóle to ogrodzenie całe „Cieleńnika”, które tu jest, tam go znów niema — kawałkami otocza zaniedbany „park”, jakby żywy symbol łataniny całej gospodarki miejskiej!

A plac do zabaw dla dzieci (na miejscu dawnej sadzawki), który jeszcze rok temu otaczał kalisty trawnik z czterema krótkimi drózkami, prowadzącymi doń — a z których dziś śladu nie zostało, bo wszystko dookoła zdeptane na miążgę.

Jednak za prezydentury p. Bańkowskiego inny wygląd miał ten fragment ogrodów miejskich zwany „Cieleńnikiem”. Aleje nieprzesadnie ale wystarczająco szerokie nie kradły zieleni trawnikom, parkan wyreperowany otaczał ze wszystkich stron ogród, od godz. 11-ej do w pół do 12 w nocy dozorca dawali znać, że ogród się zamyka — nie służył więc oczami za schadzki żużlikom i pensjonarzkom publicznych domów. A krawędzi i rogów trawników nikt nie śmiał deptać.

Magistrat robił oszczędności na liczbie dozorców, z których na Cieleńnika widuje się jednego. Byłoby to wystarczające, gdyby dozorca ten stale przebywał w ogrodzie i pilnował go. Lecz dorozec tego widuje się niekiedy tylko raz na kilka dni. Aby ogród, zwany Cieleńnikiem,

2 miliony protestów wekslowych na sumę 400 milionów.

W roku 1933 zaprotestowano w Polsce 1.949,7 tysięcy sztuk weksli na sumę 407,5 milj. złotych. Liczba zaprotestowanych w r. 1932 weksli wynosiła 3.583,7 tysięcy sztuk na sumę 838,2 milj. złotych.

Największa ilość zaprotestowanych weksli przypada na Warszawę. W roku 1933 dopuszczono do protestu w stolicy 356,9 tysięcy sztuk weksli na sumę 93,5 milj. złotych.

Ustawa o spółdzielniach.

Dnia 9-go bm. ogłoszona została w „Dzienniku Ustaw” nowela ustawy o spółdzielniach. Postanowienia noweli wezmą w życie z dniem ogłoszenia.

10-przejazdowe bilety.

Ministerstwo komunikacji przystąpiło do próbnego wprowadzenia w życie biletów abonamentowych, ważnych dla 10 przejazdów w ciągu dwu miesięcy. Będą one w cenie 8 normalnych przejazdów w danej klasie pociągów osobowych i mogą być zużyte w tej samej klasie pociągów pospiesznych do 10 przejazdów na lini, na którą opiewa bilet.

TEATR MIEJSKI (na Pohulance).

Dwa występy Reduty „Czwarty do brydża”, komedia w 3 aktach Adama Grzymały-Siedleckiego.

Świetna jest ta komedia A. G. Siedleckiego, w której komedia we właściwym tego słowa znaczeniu jest tu. co się dzieje w społeczeństwie, zewnętrznie: cały ten Denhell — „papiński”, niezrównany typek przedwojennego lowelasa, któremu z dawnych podbojów pozostały jedynie boje na brydżowym stole, a którego niezrozumienie własnego samolubstwa i destrukcyjnej niegdyś roli w rodzinie swojej i cudzej jest aż rozbrajające w swej naiwności; i dale cały stosunek tak do córki, jak i do starego przyjaciela, owego Cyprjana, na którego zwala rozwiązanie wszystkich swych kłopotów w zagmatwanych sytuacjach życiowych.

Słowem, bez Denhella autor nie mógłby nazwać swej sztuki komedią. Bo pod tą komediową powierzchnią postaci Denhella, wypełniającej swą osobą sztukę — płynie mocny i głęboki nurt psychologicznego dramatu, co stał się przyczyną, w odlegle o lat dwadzieścia kilka przeszłości, ruiny dwu rodzin i o mały nie rozszarpał w gruzy, dziś, szczęścia dwojga niewinnych ofiar lekkomyślności i grzechu, dwojga młodych, dzielnych, uczciwych ludzi, związanych gorącą i czystą miłością.

A. G. Siedlecki, po nieudanej próbie poważniejszej sztuki („Siostry”), wyzyskał swe świetne pióro dotąd wyłącznie w swym wybornej komedii i komedjo-farsie („Spadkobierca”, „Maman”, „Sublokatorka”).

Pierwszy to jego występ w sztuce o zagadnieniu tak poważnym, a w obecnych czasach upadku rodziny — wprost palącym.

Występ pod względem wyboru problemu, przeprowadzenia tezy, faktury pisarsko-scenicznej i absolutnego braku literackości w opracowaniu tematu — wprost znakomity.

I, doprawdy, trzeba być pisarzem nieposłedniej miary, aby z zagadnieniem tak poważnym, jakim jest pojęcie fatum, pojęcie nemezis w życiu — kary za winy rodziców, spadającą na bezwinną dzieci, nie zrobić melodramatu. Aby widł śledził dzieje serce uroczej Kamilli Denhellówny i Boby Swana i bolesnego, prawie rozpacziwego konfliktu, w który te serca omutuje nieubłagana przeszłość — a jednocześnie prawie bez przerwy śmiał się i bawił w śmiecinę tak postacią ojca Kami, jak skrzącami się humorem sytuacja

mi, które psychika tego niezrównanego samoluba o ptasim mózgu, tego warszawskiego, loursowskiego typka z przed lat 30 wywołuje.

Jeden zarzut sztuce zrobić musimy. W ostatnich scenach 3-go aktu, choć zda się wszystko, co się w nich dzieje i mówi, jest potrzebne — jednak jest czegoś za dużo i pod sam koniec sztuki się wlecie.

Jakkolwiek sporo ze sztuki skreślone już zostało, jednak jeszcze trochę ołówka reżyserskiego w samym finale nie zaszkodziłoby komedii.

Świetna komedia, która jakże słusznie nagrodzona została na konkursie autorów dramatycznych, zagrana była wyborne przez objazdową grupę Reduty. Z objazdowych tych grup najmocniejsze wrażenie zostawiły i najgłębiej w pamięci utkwiły pod względem wyboru sztuk i wykonania ta, ze „Sprawą Moniki” M. Szczepkowskiej i ostatnia — z „Czwartym do brydża” A. G. Siedleckiego.

Witold Kuncewicz, niedawna chluba Teatru Polskiego w Warszawie — świetnie ujął postać Władysława Denhella. Co za poczucie humoru, jaki umiar, jakie wyborne miejscami pół i ćwierćtony. Mocno i ładnie zagrała Kamillę, nieco pod względem warunków, za krepa w tej wiosniano-świeżej postaci p. I. Fałuska. Orzechowski — przemily Cyprjan. Lisowski szczerzy i prosty, w momentach dramatycznych skupiony Boby Swan. Epizod Alicji lineinyjnie i z wdziękiem zagrany przez p. Z. Sykulską.

Mise en scene Reduty szkoda że już nieco przez podróże zniszczone (kotary), przydałaby się też większa harmonia barw przemalowywanych mebli. Są to wszakże detale, które, wobec dobrej gry i świetnej sztuki, właściwie nie pozostają w pamięci.

Pilawa.

Kto wygrał na loterji?

W czwartym dniu ciągnięcia 1-ej klasy 29-ej polskiej loterji państwowej wygrane padły na numery następujące:

Zł. 5.000 — 14885 28121.
Zł. 2.000 — 1301 9822 36442 43113 58092 65009 71645 78777 80656 81571 86481 93200 93939 95216 96829 99642 102964 103829 114097 117647 143872 145351 147690 157602 160590.
Zł. 1.000 — 12758 19734 20545 22983 28733 28842 37865 39846 49321 50227 60673 64206 67247 67437 73144 85097 86668 92647 98377 99517 101742 105573 108454 110556 110624 112459 113827 117949 123782 126738 136028 136273 137135 140491 143318 147874 134246 154525 155407 157242.
Ciągnięcie popołudniowe.
Zł. 50.000 — 72321 129777.
Zł. 20.000 — 53297.
Zł. 10.000 — 59971.
Zł. 5.000 — 1879 79016 104544.
Zł. 2.000 — 8655 15086 18194 27141 35413 48181 51037 63184 73984 77251 78564 102760 102778 112350 116927 118306 118760 121834 126543 134745.
Zł. 1.000 — 710 1078 10766 14061 15853 17780 17891 20217 33736 38693 43121 45369 48038 49338 50197 54854 58555 6438 75220 77376 78108 80820 83422 84675 85759 87908 88775 90727 106097 106131 115129 115790 116580 141252 142949 144707 145628 146860 149709 152608 152921 153785 163189 167168 168009 168190.

Teatr i muzyka

— **Teatr Miejski Pohulanka.** — Dziś o godz. 8 wiecz. „Towariszcz” — komedia ta porusza życie emigracji rosyjskiej w Paryżu, a bohaterami jest małżeństwo emigrantów rosyjskich, spokrewnionych z b. dworem carskim.

Jutro o godz. 8 wiecz. „Towariszcz”. — Zespół Reduty w Wilnie. W niedzielę zespół Reduty wystąpi w Teatrze na Pohulance dwukrotnie: o godz. 4-ej popoł. i wieczorem o godz. 8-ej z doskonałą komedią p. t. „Sprawa Moniki”. Na popołudniu cena znizowana.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”.** Dziś ostatnia nowość repertuaru, wesoła komedia muzyczna „Niech żyje młodość!” polskiego kompozytora B. Horowicza. Żywa akcja utworu, zabawne sytuacje, młodzieńczy humor i aktualne tło, składają się na całość interesującą i godną widzenia.

— **Popołudniowa niedziela w „Lutni”.** Niedzielne przedstawienie popołudniowe po cenach propagandowych wypelni doskonała operetka Kalmana „Manewry jesienne”. Rolę Rizy objęła Wanda Biszewska. Cena miejsc propagandowa.

— **Najbliższa premiera w „Lutni”.** Przygotowania do wystawienia efektownej i wielce melodyjnej operetki Benatzkiego „Noc w San Sebastiano” dobiegają końca. Nowość ta ukaże się w nowej malarskiej szacie dekoracyjnej. Reżyserja M. Domosławskiego.

— **Teatr Objazdowy** gra świetną komedię Zygryda Geyera p. t. „Kobieta z eleganckiego świata” — dziś w Świącianach, jutro w N. Świącianach.

— **Teatr - Kino Colosseum** wyświetla wysoce artystyczny film p. t. „Głós skazańca”. Na scenie Kewja: „Śpiew, Taniec, Aktówka”.

POLSKIE RADJO WILNO.

Piątek, dnia 11 maja.
7.00: Czas. Muzyka. Przegł. prasy. 11.50: Utwory Moniuszki (płyty). 11.57: Czas 12.05: Muzyka popularna (płyty). 12.30: Kom. meteor. 15.20: Wiad. eksport. i giełda roln. Koncert dla młodzieży (płyty). 15.50: Koncert. 16.20: Pogad. muzyczna. 16.50: Koncert. 17.30: „Wyspiński” — odczyt. 17.50: „Akcja społeczna popierania budowy szkół powszechnych” — odczyt. 18.10: Przemówienie o Funduszu Obrony Morskiej. 18.15: Muzyka lekka. 19.15: Codz. odc. pow. Fej. aktualny. Sport. Wil. wybrane. Kom. Dzień wiecz. 20.00: „Myśli wybrane”. Pogad. muzyczna. 20.15: Tr. koncertu z Filh. Warsz. 20.50—24.00: Transm. z Teatru „La Scala” w Medjolanie. Fejleton. Kom. meteor.

Obowiązek mundurowy.. w szkołach.

W nadchodzącym roku szkolnym młodzież przywdzieje pełne mundury. Kuratoria szkolne przygotowują zarządzenia reformy mundurowej w szkolnictwie. Obowiązek noszenia mundurów w szkolnictwie państwowym i prywatnym zastosowany będzie od początku przyszłego roku szkolnego 1934-35, t. j. od dnia 15 sierpnia r. b. Wydany będzie okólnik

podkreślający, iż mundurki szkolne muszą odpowiadać wzorom ustalonym przez Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Jakkolwiek „modne” uchybienia nie będą tolerowane.

Naszenie mundurów obowiązywać będzie także w czasie ferij.

Oczami przechodnia „Cieleńnik”.

Wkrótce już rozpocznie się ruch turystyczny w Polsce. I w Wilnie, począwszy od maja aż do października, wędrując będziemy na ulicach naszego miasta, jak w ubiegłych latach, wycieczki dorosłych i młodzieży ze wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Wilno ma do pokazania wiele rzeczy, z których może być istotnie dumna. Są to stare nasze kościoły, uniwersytet i inne zabytki budownictwa i pamiętki, ciekawe zaułki i przyroda okalająca Wilno. Ale posiada też rzeczy, których się wstydzic powinno. Aby je wyprowadzić z obecnego stanu niechlujstwa nie wymaga to ani sum nadzwyczajnych, ani inwestycji, ale trochę dbałości o porządek i dobrej woli ze strony władz miejskich.

Plac Katedralny z ogrodem zamkowym, popularnym „Cieleńnikiem” to samo centrum Wilna. Przez Plac Katedralny i ogród wędrują wszelkie wycieczki, czy to z ul. Mickiewicza, przez Zamkową, do Ostrej Bramy, czy z Antokola na Górę Zamkową, lub ul. S. Anny, albo Uniwersytecką. W tych punktach miasta bez wy-

wę wszystkich miastach Europy, g) jeden dozorca na Cieleńnik winien być dostateczną opieką — należy tylko zaprowadzić lotną kontrolę, czy spełnia on swe obowiązki, a nie drzemie, gdzieś w budce lub za ławia swoje sprawy na mieście. Nie jeden bezrobotny inteligent podjąłby się tego obowiązku — i spełniałby go napewno sumiennie, aby tylko mieć najskromniejszy kawałek chleba.

Stwierdzamy nietylko my, ale co kulturalniejsza publiczność, że Cieleńnik jest zaniedbany do granic ostatecznych i

Z KRAJU.

Obchód 3-go maja w Landwarowie.

W tegorocznym organizowaniu obchodu 3-go maja w m. Landwarowie zaszedł przykry incydent, który ujemnie wpłynął na sam przebieg uroczystości i na nastrój i wrażenia, jakie obchód miał wywołać.

Dnia 21 kwietnia Związek Strzelecki w Landwarowie zorganizował organizacyjne zebranie obchodu, zapraszając na to zebranie szereg osób, wybranych z pośród obywateli miasteczka, według swego „widzimy” — Przy tym wyborze pominięto osoby „niepożądane”, a w pierwszym rzędzie — Zarząd i organizację Akcji Katolickiej, jak również i miejscowego księdza — prefekta H. Opatowskiego; proboszcza, ks. d-ra R. Kułaka — zaprosił, ale w ostatniej chwili — tak że proboszcz nie był obecny na zebraniu wskutek wyjazdu.

Organizacja Akcji Katolickiej znalazła się w przykrych okolicznościach: chciały wziąć udział w obchodzie święta Królowej Korony Polskiej, a widziały, że są wyeliminowane, pominięte. Pomimo zrobionej przykrości

Akcja Katolicka wzięła udział w pochodzie i akademii, gdyż tak zarządził jej asystent ks. proboszcz.

O godz. 10.45 wszystkie organizacje zebrały się przed kościołem, miało tam K.O.K., K.P.W., S.M.P. drużyny harcerskie oraz Straż Ochotniczą. Komendant garnizonu p. kap. Hartlejn przyjął raport wojska i oddziałów P.W.

Po nabożeństwie ulicami miasteczka wyruszył pochód, dążąc w kierunku dworca kolejowego. Na dziedzińcu dworcowym odbyła się akademja, na program, której złożyły się: przemówienie wójta gminy Trockiej p. Hussa, deklamacje uczniów szkoły powszechnej, oraz pieśni wykonane przez chór kościelny.

Wieczorem o godz. 18 w sali „Strzelca” odbyło się przedstawienie zorganizowane przez grono nauczycielskie miejscowej szkoły. Mali artyści wywiązali się ze swych ról wspaniale. Na uwagę zasługują p. Z. Gwiazdźnińska.

Landwarowianin.

Z Kościeniewic, pow. Wilejski.

Dni od 22 do 29 IV. b. m. zapiszą się pięknymi zgłoskami w parafii Kościeniewickiej. W tych niezapomnianych dniach 3 wielebnych Ojców Misjonarzy z Wilna z Ojcem dyr. Fr. Matelskim na czele, podjęli wielką pracę w celu odnowienia dusz całej parafii.

Przez cały czas Misji na pięknych naukach Ojców Misjonarzy kościoł i okalający go cmentarz, były przepełnione wiernymi. Niepowstrzymaną ich palącą pracą w polu i ogrodach.

To też plony tej Winnicy Pańskiej były obfite; przeszło na łono

Kościola Katolickiego z prawosławia 33 osoby (w tem 1 baptystka) dano 5 słubów prawosławnych, którzy przyjęli Katolicyzm, do Komunii św. przystąpiło przeszło 3000 osób.

Cała parafia składa serdecznie podziękowanie Wielebnemu Ks. Fr. Matelskiemu za niepożytą energję w tej wzniosłej pracy. W.W. Ks. Ks. Brodzie i Ciszewskiemu, za niestrudzoną i gorliwą współpracę, a Ks. Proboszczowi Ziemle za urządzenie Misji i poniesione trudy i kłopoty.

W czasie Misji postawiono Krzyż z napisem „Ratuj duszę swoją”.

J.

Sledem rekordów książki.

Najstarszą książką na świecie jest „Parysus Presse’a”, znajdujący się w paryskiej bibliotece narodowej. Parysus ten pochodzi z r. 3350 przed Nar. Chr. i odnaleziony został podczas poszukiwań archeologa Presse’a w grobach Teb.

Największą książką na świecie jest atlas anatomiczny, własność państwowej szkoły przemysłowej w Wiedniu. Atlas ten ma 1 metr i 90 cm. długości a 90 cm. szerokości. Druk tego dzieła trwał od r. 1823 do 1830.

Najmniejsza książka na świecie wydrukowana została w Padwie w roku 1897. Za-

warto w niej listy Galileusza, które z trudem można odczytać przez lupę. Wielkość całego dzieła wynosi 10x6 milimetrów.

Najdroższą książką świata jest „Codex Sinaiticus”, sprzedany przed niedawnym czasem przez rząd sowiecki British Museum za sumę 100.000 funtów. Do chwili tej niebywałe transakcji za najdroższą książkę uchodziła Biblia Gutenberga.

Najbardziej rozpowszechnioną książką na świecie jest Pismo Święte. Jak podaje Brytyjskie Towarzystwo Biblijne, Pismo Święte jest przełożone na przeszło 600 języków i narzeczy. Ogólna cyfra tomów Pi-

S P O R T

Dzień sztafet i płotków.

Na Pióromoncie odbyły się wczoraj zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez tow. gimn. „Sokół”.

W programie tych zawodów uwzględnione były tylko konkurencje w sztafetach i w płotkach.

Na starcie stawili się prawie wszyscy najlepsi biegacze Wilna. Doskonale prezentowali się członkowie młodej sekcji lekkoatletycznej A. Z. S., która zwyciężyła niespodziewanie po bardzo ostrej walce w biegu 4 razy po 100 mtr. W innych zaś sztafetach akademicy walczyli bardzo ambitnie. Ogólne wrażenie jest dodatnie, akademicy posiadają pierwszorzędną materiał zawodniczy, to też cieszą nas niezmiernie, że zaczynają powracać odległe czasy pięknej tradycji sportowej A. Z. S.

Wyniki są słabe w sztafetach, bo zawody odbywały się przy upale ponad 30 stopni. Drugim czynnikiem, wpływającym ujemnie, jest brak poprzedniego porozumienia się z poszczególnymi kierownikami. Siły zostały rozbite, a w niektórych konkurencjach, jak to się zdarzyło chociażby w sztafetach olimpijskich i 4 razy po 1500 mtr., zwycięscy przybiegali na metę, pozostawiając daleko za sobą swych rywali.

Wyniki techniczne są następujące:

Sztafeta olimpijska: 1) Ognisko K. P. W. 3 min. 42,4 sek.; 2) A.Z.S. 3 min. 49,4 s.; 3) Sokół 4 min. Skład sztafety Ogniska: Zajewski, Zylinski, Zasuwalski, Wielkochowski.

Najciekawsza walka rozegrała się w biegu 4x100 mtr. Walka rozegrała się na taśmie między Kliksem (A.Z.S.) a Zyliskim (Ognisko). Będący w dobrej formie Kliks minął na taśmie Zyliskiego, zdobywając pierwsze miejsce dla A.Z.S., co zostało przyjęte burzą oklasków. Czas jest stosunkowo słaby, a wynosi 47,4 sek. Biegli w A. Z. S.: Ciesielski, Pynkan, Bagiński i Kliks.

2) Ognisko w czasie 47,5 sek.

W biegu 3 razy po 1000 mtr. pię-

krakowskim „Podgórzem”. Wynik spotkania 2:2 (1:1). Widzów 2.000.

Spotkanie o mistrzostwo Ligi między Legią a Warszawianką zakończyło się zwycięstwem Legii w stosunku 1:0 (1:0). Widzów 1.500.

Kraków (Pat). W meczu o mistrzostwo Ligi Warta — Wisła, Warta wywalczyła wynik remisowy 2:2 (2:1). Widzów 2.000.

Bieg najrzejaj w Bydgoszczy. BYDGOSZCZ (Pat). Dzisiaj odbył się w Bydgoszczy po raz 10 doroczny bieg naprzetaj o nagrodę przedchodnią „Dziennika Bydgoskiego” na dystansie 3 km. Pierwsze miejsce zajął Kuligowski z „Sokoła” fordońskiego w czasie 10 minut 8 i 8/10 sekund. W klasyfikacji drużynowej zwyciężyła 7 drużyna harcerska z Bydgoszczy.

Zwycięstwo drużyny polskiej w Kwidzynie. GRUDZIĄDZ (Pat). W Kwidzynie (Prusy Wschodnie) rozegrała mecz rewanżowy grudziądzka drużyna PPG z miejscową Sport-Verein Marienwerder. Wygrał Polacy w stosunku 5:1 (3:1).

Nowy tryumf Pogoni. BRUKSELA (Pat). W czwartek lwowska „Pogoń” rozegrała czwarte swe spotkanie w ramach odbywanego turnieju, odnosząc 3-cie z kolei i najbardziej wartościowe zwycięstwo. „Pogoń” zwyciężyła w Brukseli wicemistrza Belgii „Daring” w stosunku 2:1 (2:1). „Daring” jest obecnie najlepszą drużyną belgijską i przed kilkoma dniami pokonał mistrza Belgii „Union”. Widzów 8.000.

Dalsze mecze Pogoni. BRUKSELA (Pat). W najbliższą niedzielę 13. V. lwowska Pogoń rozegra w Leodjum mecz z reprezentacją Leodjum.

Zwycięstwo zawodników berlińskich w Poznaniu. POZNAŃ (Pat). Dzisiaj odbyły się w Poznaniu międzyklubowe zawody lekkoatletyczne między berlińskim klubem B. S. C. a poznańską Wartą. Zwyciężyli berlińczycy w stosunku 70:53. Z lepszych wyników polskich należy wymienić skok w dal Hofmana z Warty 684 cm., co jest rekordem okręgu poznańskiego.

Porażka piłkarzy lwowskich w Czerniowcach. CZERNIOWCE (Pat). W Czerniowcach rozegrano wobec rekordowej liczby widzów 5.000 mecz piłkarski między reprezentacją Lwowa a Czerniowcem. Zwyciężyli niespodziewanie, ale zasłużenie Rumuni w stosunku 4:1. Lwowianie grali słabo.

MISTRZOSTWA POLSKI W WILNIE.

Do Wilna zostały wyznaczone do rozegrania mistrzostwa Polski w piłce siatkowej pał.

Mistrzostwa odbędą się 1 i 2 czerwca. Trzeba przypuszczać, że rozgrywki te obudzą dość wielkie zaciekawienie. Zapewne przyjadą do nas świetne grajki A. Z. S. warszawskiego, jak również reprezentowany będzie szereg miast, na czele z Krakowem i Łodzią.

Pisząc o grach sportowych, nadmieniamy, że mistrzostwo Polski panów odbędzie się w Warszawie 9 i 10 czerwca.

Wilno reprezentowane chyba będzie przez zespół Ogniska, który wczoraj pokonał A. Z. S. 15:10, 5:15 i 15:5.

W najbliższą zaś sobotę na Pióromoncie rozpoczyna się rozgrywki piłki koszykowej o puchar „win”.

W NIEDZIELĘ BIEG OGRODOWY.

W najbliższą niedzielę o godz. 11 odbędzie się start biegu drużynowego alejami Wilna.

W roku ubiegłym drużynowo zwyciężył W. K. S., a indywidualnie przez kilka lat wygrał dr. Sidorowicz, którego teraz zabraknie na starcie.

Walka o pierwszeństwo w punktacji drużynowej rozegra się między: W. K. S., Ogniskiem K. P. W., A. Z. S., Strzelcem, Sokolem i S. M. P.

Indywidualnie zaś, jeżeli przyjedzie z Lidy Mościbrodzki, to Kazimierski będzie musiał uważać. Poważnymi rywalami będą ponadto: Bobowicz, Wingris, Zajewski, Sierdziukow, Trocki, Żyłewicz z 3 B. Sap., Rudek i inni znani biegacze.

Zbiórka zawodników, jak zawsze przy starcie, w koszarach 3 B. Sap. Start odbędzie się z ul. Syrokomli. Zawodnicy muszą zebrać się punktualnie o godz. 10 rano.

Meta biegu mieści się w alei głównej Cieleńnika przy ul. Arsenalskiej.

Spotkania ligowe. WARSZAWA (Pat). Na boisku Polonii rozegrany został mecz o mistrzostwo Ligi między Polonią a

Zawody tenisowe Polska—Austria. WIEN (Pat). W czwartek rozegrano ostatnie dwa spotkania w meczu tenisowym Polska—Austria.

W grze pojedynczej Toczyński pokonał Artensa w stosunku 6:2, 0:6 i 9:7. Według opinii znawców Toczyński w meczu tym grał wprost świetnie.

W grze podwójnej panów austriacka para Kinzel—Metaxa pokonała parę polską Wittman—Hebda — 6:3, 6:2. Ogółem spotkanie Polska—Austria zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym 3:3.

DRUKARNIA A. ZWIERZYNSKIEGO

Przyjmuje zamówienie na wszelkie roboty drukarskie Broszury, tabele, zaproszenia afisze okładki plakaty, bilety wizytowki Ceny konkurencyjne. WILNO, MOSTOWA 1. TEL. 12-44

Ekscentryczne samobójstwo amerykańskiego snoba.

Bogaci Amerykanie w pogoni za sensacją nie cofają się przed niczem, zwłaszcza gdy chodzi o wyróżnienie się z tłumu zbliżowanych snobów. Jednym z najskrajniejszych wybrków tej młodzieży ekscentrycznej było samobójstwo Maxima Ditch, bogatego młodzieńca z Bostonu. Zmęczony i zdruzgotany życiem, które prowadził, złoty młodzieniec postanowił odebrać sobie życie. Ale jak? — oto pytanie. Ani na chwilę nie wyobraził sobie Ditch, iż może się uciec do jednego z zwykłych sposobów pozabawienia się życia zapomocą rewolweru, trucizny, czy strychnicy. Fel byłoby to niegodnym nasładowaniem tyśiąca szablonowych samobójstw, które popelniają ludzie niedbający o to, co powiedzą o nich w kołach towarzyskich, co napiszą po śmierci w rubryce wydarzeń. Ditch, który cieszył się w kołach złotej młodzieży opinią pomyślowego, wyrainnowanego oryginała, wpadł wreszcie po dłuższym czasie na niebywały pomysł odebrania sobie życia. Wymyślił pojedynek ze samym sobą. Polecił ustawić w ogrodzie swojej willi tarczę, której środkowy punkt — cel — mierzący dwa centymetry, połączony był zapomocą specjalnego mechanizmu z pistoletem, ustawionym za tarczą w taki sposób, iż luła jego mierzyla w strzelca. Ditch wyszedł rano do ogrodu, ustawił się przed tarczą i zaczął strzelać. Pierwsze siedem strzałów oddał z umysłu i dla niepoznaki, tak, aby trafiły obok środka. Osmi strzał trafił w sam środek tarczy i w tej samej chwili nastąpił wystrzał z pistoletu, który trafił Ditcha w serce. Samobójca osiągnął swój cel: wszystkie pisma Bostonu podały obszerny artykuł z opisem ekscentrycznego pojedyunku ze sobą samym.

HELIOS OSTATNIE DNI! Światowy tryumf! **GRETY GARBO** KRÓLOWA KRYSZYNA CAŁE WILNO MÓWI w zachwycie o tym najw. filmie doby obecnej, reżys R. MAMOULIANA. Spieszcie ujrzeć. Ostatnie dni.

Pan Niezwykle się bawi publiczność na najweselszym filmie najpotężniejszej kreacji wszechświatowej: komika **EDDIE CANTORA** „Precz z kryzysem” Sukces uzupelnia Rewelacyjna kolorowa rysunkowa muzyczna i grotka p. t. „Trzy małe świnki”. Rzeczywiście warto obejrzeć. — Sala dobrze ochłodzona za pomocą nowoczes. aparat. wentylacyjnej.

Dzisiaj przedostatni dzień! Spieszcie zobaczyć! Milijonowe arcydzieło reżyserji Turzańskiego p. t. **Pożar nad Wołgą** Już w tych dniach dawnooczekiwany **LEGION ŚMIERCI** z przepiękną Loretą Yong.

Dzisiaj gigantyczne arcydzieło Erotyczno - obyczajowy film p. t. **«GŁOS SKAZAŃCA»** W rol. gł. największa i niezapomniany bohater filmu „Splewak Niezłany” wszechświatowej gwiazda Francji **Gina Manes** i **Lucjan Muratore** bryton. z udziałem E. Tauberówny (pieśni) W. Weńkowiczówny i W. Ron-Rejwa p. t. **«DLA NAS DWOJGA»** Valda (duet taneczny) oraz St. Janowskiego i B. Borskiego w ak. tówce o szampańskim humorze p. t. **«PAN RYJEK»**. CENY LETNIE od 25 groszy.

Do wynajęcia 2 mieszkania 2 pokojowe i jedno 1 pokojowe na piętrze, bardzo ciepłe i słoneczne, z wygodami. Tartaki 19, róg Ciasnej; tel. 3-52. 468

ODSTAPIĘ 3-pokojowe mieszkanie z kuchnią i wygodami, z ogrodem kwiatowy - owocowym. Mała-Pohulanka 2 — 7. 480—2

Potrzebna gospodyni z dobrym gotowaniem do majątku. Zgłosić się 10 lub 11. V. w godzinach rannych Zawaina 22 m. 3 468

MŁODY CZŁOWIEK poszukuje pracy gońca, woźnego, portjera i t. p. Zgłosić się na b. małe wynag. Posiada świadectwa poważnej instytucji. Sawicz 13 m. 17. gr.—2

DO POMNIKÓW WIECZNE FOTOG. BR. BUTKOWSKY, Wilno, ul. Ad. Mickiewicza 22. Zaszczyc. uznan. Ich Świątob. Papieżów Plusów X i XI Wykon. portretów, legitymacji, portretów, grup etc.—Misterne upozowanie. Wszelkie nowości. Ceny zniż.

W czwartym dniu ciągnięcia IV klasy 29 Polskiej Loterii Państwowej padło na Nr. 129777 **Zł. 50.000** na Nr. 63297 **Zł. 20.000** w trzecim dniu ciągnięcia na Nr. 138116 **Zł. 15.000** w najszcześniejszej kolekturze Loterii Państwowej

A. WOLAŃSKA Warszawa, Centrala, oddział: Wilno, Wielka 6. LOSY DO 1-ej KLASY JUŻ SPRZEDAJEMY.

GEORGES HOFFMANN. 32) Fabrykanci złota.

Przekład autoryzowany z francuskiego

Bruno wahał się przez chwilę. Czy uprzędzić Dubasa, stojącego u wylotu ulicy du Rhone? Czy biec do garażu Ligi Narodów po Deiage delegata Francji? Ryzykowałby utratę śladu Pouthieu six. Tem bardziej, że zauważył przez szybę znak pana Lebona, żeby jechać za nimi. Zaraz potem tylnie okienko zastąpiła firanka, prawdopodobnie zaciągniętą ją pan Lebon, celem odwrócenia uwagi Blumenthala.

Bruno jednym skokiem znalazł się na tylnym siedzeniu motocyklu i Jacques ruszył z trzaskiem i warkotem. Wkrótce dopędził samochód. Jazda nie była w niczym podobna do pościgu z dnia poprzedniego. Był to poprostu spacer poprzez okolice Genewy do Chancy, gdzie wczoraj zatrzymał wyprawę pan Lebon.

Z chwilą kiedy Bruno zauważył, że szofer Scholz nie stara się zmylić drogi i że jedzie w tym samym co i wczoraj kierunku, zaczęli jechać w pewnym oddaleniu od wozu, co pozwalało przypuszczać, że nie będą zauważeni.

Przejechali bez trudności granicę szwajcarską i pokazali na stronie francuskiej wszechmocne przepustki pana Lebon.

Pontaiu wyprzedził ich, nie przetrzymywany również na granicy. Motocyklistę dogonił go tuż za wsią Pougny. Teraz postanowili trzymać się bliżej z obawy by nie skręcić na jaką boczną drogę. Tak przejechali przez Collonges, poczem obydwa pojazdy zwinęły w wąskim przemyku koło Fort l'Eluce i znalazły się na drodze wijącej się po stoku górskim.

Zaraz za fortem był wiraż niebezpiecznie zamaskowany występem szarego muru i nowy most zwodzony i znów serpentina krętej drogi.

— Ależ to pułapka — wykrzyknął Bruno, gdy Jacques wyjechał wreszcie na otwartą przestrzeń.

Zapadła noc i samochód zalił latarnie.

Jacques jechał po pociemku i tylko, nie bojąc się teraz utracić śladu, zwolnił biegu. W ten sposób przejechali przez miasteczko, potem spadek zmniejszył się gwałtownie i nagle, po ostrym zakręcie Jacques nie zobaczył już przed sobą świetnych płam latarni Ponthieu.

Zaklął i zatrzymał maszynę, nasłuchując.

Barzo cichy odgłos motoru dał się mu poznać, że wóz mocno ich wyprzedził Jacques ruszył niezwłocznie, zapalivszy reflektor i osiągnął w parę sekund wielką szybkość, bo aż 112 km.

W jednej chwili przelecieli drogę wysadzoną topolami, przyczem na wirażu tylnie koło znalazło się w powietrzu. Karkołomny zakręt przemknęli jak błyskawica i wreszcie znowu ujrzeli światła Ponthieu...

Był już najwyższy czas. Wóz zjeżdżał właśnie z szosy na wąską kamienistą drogę na prawo.

Jacques znow zgasił reflektor. Latarnie Ponthieu oświectły na górze dwa domki przytulone do siebie w cieniu. Potem wóz skręcił gwałtownie na prawo, wjechał między dwu budynki w otwartą bramę, która się zaraz za nim zamknęła, i stanął na dziedzińcu wielkiego i ponurego pałacu.

Jacques skręcił właśnie na prawo, w chwili kiedy niewidzialna ręka zatrzaśniwała bramę. Miał jeszcze czas akrobatycznym ruchem zawrócić na szosę, nie chciał bowiem, aby tajemniczy portjer zwrócił na niego uwagę. Po prawej stronie zobaczył ścieżkę, biegnącą wokół kaplicy — zapewne pałacowej — a na lewo inną, prowadzącą do wsi. Ujechał jeszcze z pięćset metrów na prawo, poczem stanął.

Zeskoczył z siodełka, zdjął marynarkę, osłonił nią tłumik i zmniejszając coraz bardziej gaz, jednocześnie odwił coraz szczelniej. Efekt był wspaniały, miało się wrażenie, że głos motoru cichnie w oddali.

Wybuchnął śmiechem.

— Myślę że teraz przestaliśmy ich niepokoić! Chodźmy! Utafił maszynę pod wysokim nasypem i zapytał:

— Jak radzisz, Bruno?

— Rozejrzyjmy się najpierw w najbliższej okolicy pałacu, potem pójdziemy do wsi napić się czegoś i zasięgnąć języka...

— Doskonaly plan. Ale czy nasz przyjaciel nie będzie nas przydtem potrzebował?

— Nie przypuszczam. Żadne niebezpieczeństwo nie grozi mu, dopóki sam się nie zdradzi. A zresztą pospieszmy się... Chodźmy! Ale, ale, Jacques, masz przy sobie broń?

Holender wyjął z kieszeni duży rewolwer.

— Wystarczy?

— Zapewne... ale gdybyś i dla mnie znalazł podobną zabawkę, nie miałbym nie przeciwko temu. Wyszedłem z domu w takim pośpiechu... — Proszę...

I ukazał się drugi browning, który Bruno szybko ukrył w kieszeni. Noc zapadła już całkowicie, ale niebo jaśniało na zachodzie, ostro uwydatniając sylwetkę pałacu. Była to piękna rezydencja z siedemnastego wieku, o ogromnych dachu uwieńczonych chorągiewkami. Główna fasada dominowała nad doliną Rodanu, dwa boczne skrzydła, stanowiące pomieszczenie gospodarskie, obejmowały dziedzińiec pod kątem prostym.

Cała posiadłość otoczona była wysokim murem, dość zniszczonym, duże wyrwy połataną splątanym drutem kolczastym, ale niedość szczelnie, ażeby ktoś bardziej przedsiębiorczy nie mógł się przezeń przedostać.

(D. c. a.)